

# Wachowski, Witold

---

## Awangarda jako styl życia

---

Avant 3/T, 279

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Awangarda jako styl życia

Kontrowersja jako tętno postępu?

Kiedy przyjrzałem się komentarzom do króciutkiego wywiadu z moim głównym gościem, o które poprosiłem kilku specjalistów – wypadło mi uznać, że chyba oszalałem i że na pewno mi się teraz oberwie. Powód: te komentarze nie są wolne od krytyki. A zaraz potem zrodziło się pytanie: właściwie jakie powinny być? Przy-pochlebiające się? Hagiograficzne? Analizujące geniusz? Nie sądzę, aby John Zorn o takie zabiegał. Zabiega raczej o danie mu spokoju.

Fakt, że tak często i chętnie ludzie decydują się na „grzech” mówienia o sztuce, której odbiór rzekomo nie potrzebuje żadnych słów – to zjawisko fascynujące samo przez się. Nie należy go lekceważyć, choć jednocześnie trzeba szanować dystans niektórych twórców.

Prace naukowe w niniejszym numerze AVANTU pokazują nam, jak wielką rolę w naszych procesach mentalnych odgrywa całe nasze ciało, jego przestrzeń, funkcje życiowe, a także interakcje ze środowiskiem. Nie chodzi o to, że *ciało bierze udział w poznawaniu świata*. Chodzi o to, że wręcz delegujemy część naszego myślenia na otoczenie.

Trudno tutaj o lepszy kontrpunkt. Bo oto sztuka wykracza poza samą siebie, przekracza jarmarczną relację między *show* a odbiorcą, który otworzył usta w zadziwieniu. Prowokuje do myślenia i mowy, do refleksji, analiz, krytyki, rodzi kolejne teksty i komentarze do nich. I to też tutaj spowodowaliśmy, rozmnażając chleb słowa (lub nawet – jeśli spojrzeć samokrytycznie – zamieniając wino w wodę).

Jednocześnie proponuję przyjrzeć się specjalnościom naszych gości. Już to grono pokazuje (a przecież nie zaprosiliśmy do niego filozofa), jaki krwioobieg napędza sobą praktyka muzyczna.

*Awangarda* niech tu pozostanie „czarną skrzynką”. Natomiast *awangarda jako styl życia* – to nie tylko hasło z potencjalnego manifestu artystycznego, ale również możliwe określenie pewnej struktury, której równoważnymi i niezbędnymi uczestnikami byłiby: artyści, słuchacze, epigoni, krytycy, badacze, snobi, organizatorzy, technicy, urzędnicy... a także ignoranci, których rola w postępie pozostaje nieoceniona.

**Witold Wachowski**